

Antoni tygodnik parafialny

XIII Niedziela Zwykła, 30 czerwiec 2013 r.
I czytanie 1Krl 19, 16b.19-21; II czytanie Ga 5, 1.13-18; Ewangelia Łk 9, 51-62

Do zobaczenia po wakacjach!

Mija właśnie drugi rok ukazywania się naszej gazetki. Wakacje to czas odpoczynku. Również dla osób, które tworzą gazetkę. Dziś w ostatnim numerze przed wakacjami pragniemy im podziękować. Na początku dziękujemy **księdzu Proboszczowi Janowi** za życzliwość i zgodę na to by nasza gazetka mogła się ukazywać.

Dziękujemy **księdzu Krystianowi**, który pomimo rozlicznych obowiązków zawsze miał czas dla nas. Dziękujemy za twoje słowo, za naukę. Za to, że w jasny, prosty sposób pomagałeś nam w coraz lepszym zrozumieniu naszej wiary.

Dziękujemy **księdzu Mariuszowi**, który kończy właśnie swój pierwszy rok pracy w naszej parafii.

Dziękujemy autorom dwóch cykli obecnych na łamach naszej gazetki. **Kasi Kowalczyk** za „**Kobiety w Biblii**” i **Leszkowi Banaś** za „**Bioetykę**”. Oba cykle nie wyczerpały tematu i mamy nadzieję, że po wakacjach wciąż będziecie dzielić się z nami swoimi przemyśleniami.

Dziękujemy **Asi Czech** i całemu Parafialnemu Zespołowi Caritas, który powstał we wrześniu i tak pięknie pracuje przy naszej parafii pomagając tym, którzy tego potrzebują. Gratulujemy Wam nowej strony internetowej i w czasie wakacji odsyłamy do niej po bieżące informacje. Więcej na ten temat na trzeciej stronie.

Dziękujemy **Natalii Bernaś** za przygotowanie Antosia dla dzieci. Jednocześnie możemy zdradzić, że jest pomysł aby w każdym kolejnym Antosiu był konkurs

dla dzieci ☺.

Dziękujemy **Magdzie Augustynowicz** i **Magdzie Abraham** za relacje z różnych wydarzeń, w których uczestniczyli nasi parafianie oraz tym wszystkim, którzy okazjonalnie udzielali się na potrzeby gazetki.

Dziękujemy **Łukaszowi** za wstawienie na stronkę parafialną wszystkich numerów tygodnika. Dziękujemy tym wszystkim którzy zgodzili się udzielić wywiadu do naszej gazetki.

Dziękujemy wreszcie Wam Drodzy Parafianie. Bez Was nie byłoby sensu tworzyć gazetki. W trakcie roku wzrósł nakład tygodnika co chyba świadczy o tym, że taka gazetka jest potrzebna.

Dziękujemy za wspólną modlitwę w naszych intencjach. Dziękujemy także tym, którzy zechcieli podzielić się swoim świadectwem na łamach tygodnika.

Namawiamy Was gorąco abyście współredagowali naszą gazetkę. Każdego kto chciałby pomóc, kto chciałby podzielić się swoim spotkaniem z Jezusem lub dać świadectwo swego życia prosimy o kontakt z księdzem Adamem

lub pod adres e-mail: jszwoch@interia.pl.

Na czas wakacji życzymy Wam dobrego odpoczynku, wielu słonecznych dni, dużo radości, uśmiechu. Niech to będzie także czas zastanowienia się nad jakością naszej relacji z naszym Ojcem. Wciąż przeżywamy Rok Wiary, wciąż jest czas by realizować nasze postanowienia na ten czas. Zbierzmy zatem siły podczas urlopów, wakacyjnych wyjazdów abyśmy po wakacjach potrafili narodzić się na nowo. Narodzić się z Ducha, bo to co się poczęło z Ducha jest nieśmiertelne.

Szczęść Boże i do usłyszenia w ostatnia niedzielę września ☺



W lipcu i w sierpniu

Msze Święte w niedzielę:

8.00; 10.00

12.00 i 20.00

ks. Adam Hrubiszewski i Janusz Szwoch

Wiara szuka zrozumienia



Czas modlitwy – ile Bogu, a ile Cezarowi?

Z modlitwą i życiem codziennym jest trochę jak z duszą i ciałem: jeśli jedno jest bez drugiego, to nie ma mowy o pełni szczęścia. Znamy słowa Jezusa, którymi zamknął usta fałszywym faryzeuszom: „Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga” (Mt 22,21). Żle rozumiane wprowadzają zamieszanie także do codzienności życia, niesłusznie dzieląc czas i obowiązki na „poświęcone Bogu” i „własne, codzienne”. W czym się przejawia ten błąd podziału rzeczywistości? Otóż zaczynamy albo „nie mieć czasu dla Boga”, albo „odpracowywać Mu” jakoby należną 'pańszczyznę' – pacierz, zwyczaje, tradycje, rytuały, które nie do końca rozumiemy, ale nie wyobrażamy sobie np. świąt bez pasterki, choć w opuszczaniu niedzielnej Eucharystii nie widzimy problemu.

Inna była intencja Syna Bożego. Ten, który jednoczy nie może czynić podziałów. Sprawy „cesarskie” zawierają się w sprawach „Boskich”. A odnośnie modlitwy: to nie Bóg jej potrzebuje, ale my potrzebujemy modlić się i dawać Bogu szansę wejścia do naszego wnętrza. Im częściej, tym lepiej dla nas.

To rozdzielenie na „tylko Boże” i „tylko cesarskie” nie

jest dobre, gdyż cały czas i cała przestrzeń jest własnością Boga. Nie ma więc takiego miejsca, albo takiej chwili mojego życia, która nie byłaby z Nim związana. Czy to znaczy, że mamy teraz 24/7 klęczeć i modlić się? - Oczywiście, że nie. Z pomocą przychodzi nam św. Ireneusz z Lyonu (+202), który powiedział: „Chwałą Boga jest człowiek żyjący, a życiem człowieka jest oglądanie Boga” (AH IV 20,7). Na podstawie tych słów, ale i nauczania św. Pawła Apostoła (por. 1 Kor 10,31; Ef 5,20; 1 Tes 5,17), widać że już samo dobre życie jest chwaleniem Boga – czyli modlitwą uwielbienia. Codzienne dobre uczynki i sumienne wypełnianie swoich obowiązków, biorą się z oświeconego Bożym światłem umysłu. Dobre myśli pozwalają zaprowadzać dobro, przekraczające nawet ludzkie możliwości (por. Mt 5,20), czyli po prostu żyć święcie dla Bożej chwały. Do tego trzeba często słuchać Boga i szukać Jego woli. Stąd modlitwa domaga się osobistej rozmowy z Bogiem i wspólnej liturgii Kościoła. Stamtąd pochodzą wszelkie siły do działania.

Tak więc spleciona ze sobą rzeczywistość Boga i codzienne życie człowieka są dla siebie jak dusza i ciało: Bóg objawia się w „ciele” naszego życia, a my to „ciało” uświęcamy duchem modlitwy i oglądania Bożej obecności. Wtedy nie ma chwili bez Boga, ani miejsca, gdzie by można się przed Nim uciec. Chodzi się ciągle w świetle Bożej prawdy i jest się wolnym. [Na podsumowanie tematów o modlitwie zachęcam lekturę duchową Psalmu 139].

ks. Krystian Wilczyński, k.wilku@wp.pl

Bioetyka (16)

ABORCJA (2)

Świadectwa lekarzy

Dr David Brewer: Twarde serce

Początek mojej praktyki lekarskiej po studiach przypadł na okres legalizacji tzw. aborcji w wybranych stanach USA. Pierwszą pracę rozpocząłem w szpitalu w Nowym Jorku na oddziale położniczo-ginekologicznym. Wywodzę się z niewierzącej rodziny, więc nie miałem żadnych etycznych podstaw wyniesionych z domu. Pamiętam, gdy asystowałem przy pierwszym zabiegu tzw. aborcji, widziałem, jak lekarz dokonujący aborcji wkładał rurę, która miała wyssać poczęte dziecko. Widziałem zakrwawione członki ciała spływające do dużego słoja. Był to mój pierwszy kontakt z tzw. aborcją. Nie wiedziałem, czego mogę się spodziewać. Moim zadaniem było sprawdzić, co znajduje się w pojemniku. Była to po prostu dla mnie kolejna lekcja przygotowująca do zawodu, była to część programu szkoleniowego i zupełnie nowe doświadczenie. Chciałem nauczyć się czegoś nowego i to było dla mnie najważniejsze. Nie byłem chrześcijaninem, nie miałem żadnych poglądów na temat tzw. aborcji. Stawało się to coraz ciekawsze. Kiedy otworzyłem słoik, miałem wyjmować poszczególne członki ciała i układać je na ręczniku. Musieliśmy się upewnić, że wszystkie części ciała zostały „usunięte”. Na medycynie studiowałem

anatomię i kiedy wykładałem poszczególne członki ciała na ręcznik, wiedziałem, na co patrzę. Widziałem małą głowę, ramiona, widziałem kilka żeber, kawałek nóżki, małą rączkę. Pomimo że nie byłem chrześcijaninem, to jednak to, co zobaczyłem, powodowało wyrzuty sumienia. Asystowanie przy tzw. aborcji było dla mnie bardzo trudnym emocjonalnie doświadczeniem. Chociaż odczuwałem, że to, co obserwuję i w czym uczestniczę, nie jest w porządku, chodziłem na kolejne „lekcje”, obserwowałem i uczestniczyłem w aborcjach. Za każdym razem ranił mnie ten widok, ale za każdym razem ranił mniej. Następnym krokiem było to, że sam dokonałem tzw. aborcji - według zasady: sam zobaczysz, wykonasz i nauczysz kogoś innego. Ta pierwsza, którą sam wykonałem, bardzo mną wstrząsnęła. Ale z czasem ta czynność stawała się dla mnie normą, przestawała ranić, budzić wyrzuty sumienia. Było to podobne doświadczenie, jak to, które pamiętam z mojej młodości. Kiedyś dostałem od ojca kosiarkę do trawy. Przy pierwszym użyciu zrobiły mi się odciski, ale gdy założyłem rękawice, mogłem pracować długo bez odczuwania bólu. To samo stało się z moim sercem, które twardniało przy obserwowaniu i wykonywaniu tzw. aborcji. Aż wreszcie moje sumienie zupełnie uodporniło się na fakt, iż jestem mordercą.

dokończenie na stronie 3

początek na stronie 2

Kolejnym krokiem w moich "praktykach" było uczestniczenie w tzw. aborcjach polegających na sztucznym poronieniu w wyniku wstrzykiwania roztworu solnego. W ciągu jednej nocy lekarz był w stanie wykonać pięć takich "zabiegów". Podczas mojego nocnego dyżuru pielęgniarka wezwała mnie do sali, gdzie były "pacjentki" oczekujące na "zabieg". Jedną z kobiet, która dokonała tzw. aborcji, była w strasznym szoku. Biegała po sali, krzycząc i płacząc. Przebywające tam pielęgniarki i "pacjentki" były przerażone. W sali zobaczyłem roztrzęsioną matkę i jej poronione w wyniku tzw. aborcji, ciągle jeszcze żyjące dziecko. Widziałem, że dziecko ruszało jeszcze nóżkami, zanim zmarło z powodu palenia w płucach. Słona substancja dostaje się do płuc i je pali...Normalnego człowieka, gdy uderzy się w głowę, budzi się. Niestety, moje sumienie było zbyt twarde, by taki szok mógł spowodować przebudzenie. Teraz zastanawiam się, co powodowało to, że tak wstrząsające doświadczenia nie zmieniły mojego postępowania. Nie robiłem tego dla pieniędzy, nie było to kwestią braku odwagi, by się sprzeciwić temu, co wykonywałem, lecz po prostu nie miałem ugruntowanego przekonania, uformowanego sumienia. Kolejnym krokiem była "pomoc" przy dokonywaniu tzw. aborcji przez cesarskie cięcie. Kobieta była już w zaawansowanej, cztero-, pięciomiesięcznej ciąży. Było już za późno, by dokonać tzw. aborcji metodą wysysania. Gdy lekarz dokonał nacięcia, zobaczyliśmy małe dziecko w wodach płodowych. Kiedy lekarz spuścił wody płodowe, bez których dziecko nie mogło przecież żyć, czułem straszny ból w sercu, jak przy obserwowaniu pierwszej tzw. aborcji. "Lekarz" wydobył dziecko z łona matki. Nie byłem w stanie go dotknąć, tylko stałem obok. Rzeczywistość tego, co tam się działo, zaczęła przenikać przez grubą zasłonę

obojętności mojego sumienia. Prowadzący położył żyjące dziecko do metalowej misy na stole. Za każdym razem, gdy spoglądałem na dziecko, widziałem, jak się porusza i kopie nóżkami. Z upływem czasu ruchy dziecka słabły. Kiedy już skończyliśmy operację cesarskiego cięcia u matki, dziecko jeszcze żyło. Widziałem ruchy klatki piersiowej powodowane bijącym jeszcze sercem, dziecko próbowało nabierać powietrza i chciało oddychać...To zdarzenie zraniło mnie głęboko i zacząłem dostrzegać, czym jest tzw. aborcja. Uznałem wtedy, że życie człowieka zaczyna się wówczas, kiedy jest w stanie przeżyć poza łonem matki, a każdy zabieg dokonany na dziecku powyżej 28. tygodnia jest tzw. aborcją. Pozwoliło to na pewien czas uspokoić moje sumienie i w dalszym ciągu dokonywać morderstw dzieci poniżej 28. tygodnia życia. W momencie gdy dowiedziałem się, że rozwój medycyny pozwala przeżyć 26-tygodniowemu dziecku poza ustrojem matki, przesunąłem "moją granicę życia" do 24. tygodnia. Niedługo potem doszedłem do wniosku, że poczęte dziecko jest osobą ludzką w momencie wykształcenia się u niego już wszystkich organów, czyli od 12. tygodnia życia. Zdecydowałem więc, że nie będę dokonywał tzw. aborcji po 12. tygodniu. Z biegiem czasu przesunąłem "moją granicę początku życia". Kiedy zostałem chrześcijaninem, wreszcie zdałem sobie sprawę, że życie zaczyna się w momencie poczęcia. Kiedy dokonałem tego odkrycia, nie trzeba było nic więcej, by zaprzestać wykonywania tzw. aborcji. Po jakimś czasie, gdy przyjąłem chrzest, do mojego gabinetu przyszła dziewczyna z życzeniem, bym dokonał zabójstwa na jej poczętym dziecku. Wahałem się przez chwilę, czy nie "pomóc". Dzięki łasce Bożej odmówiłem. To był cudowny moment w moim życiu.

źródło: www.da-przystan.mkw.pl

przygotował: Leszek Banaś

Parafialny Zespół Caritas informuje:



Strona internetowa

Z radością informujemy, że działa nowa strona internetowa PZ Caritas. Adres to: <http://caritas.antoni-reda.pl> (można też wejść klikając na zakładkę „Caritas” na stronie internetowej parafii).

Na tej stronie znajdują się informacje o bieżących działaniach zespołu, nasze dane kontaktowe, zdjęcia z wydarzeń, a przede wszystkim usługa „**Chlebek Świętego Antoniego**”, czyli miejsce, gdzie można ogłaszać, że mamy do oddania lub potrzebujemy jakiś przedmiot (meble, artykuły AGD, sprzęt sportowy itp.). „Chlebek” poszerzył swój zasięg na cały dekanat, czyli Redę i Rumie i mamy nadzieję, że dzięki temu będziemy mogli szybciej i bardziej efektywnie pomagać potrzebującym. Aby zamieścić lub odpowiedzieć na ogłoszenie, należy wypełnić formularz kontaktowy na stronie www.caritas.antoni-reda.pl. Serwis jest też dostępny w wersji mobilnej, czyli na telefony komórkowe i tablety.

Dla osób, które nie mają dostępu do internetu, nadal będziemy zamieszczać ogłoszenia „oddam / potrzebuję” w tygodniku Antoni, z podaniem numeru telefonu, pod którym można się z nami kontaktować.

„Tornister pełen uśmiechów”

Rusza coroczna akcja Caritas Polska przygotowywania wyprawek szkolnych dla dzieci z ubogich rodzin. W tym roku mamy do rozdania 40 plecaków. Tornister z imieniem i wiekiem dziecka będzie można odebrać **w kaplicy od niedzieli 30 czerwca**. Do plecaków można wkładać zeszyty, piórniki z przyborami, kredki, farby, stroje gimnastyczne i inne przedmioty potrzebne do nauki, stosownie do wieku dziecka. Wypełnione plecaki prosimy oddosić **do 15 sierpnia** (po mszy niedzielnej lub w godzinach pracy kancelarii parafialnej).

dokończenie na stronie 4



- **Mamy do oddania:**
 - kanapa finka 190 cm dł. w b. dobrym stanie
 - żyrandol na jedną żarówkę
 - wózek gondola + spacerówka
 - ubranka niemowlęce
 - kurtki młodzieżowe i damskie
 - dywan 2m x 3m
 - plytka elektryczna do zabudowy
 - okap kuchenny
 - dwie wiszące szafki kuchenne
- **Potrzebujemy**
 - łóżko małżeńskie
 - rower
 - pralka
 - lodówka
 - szafki do kuchni
 - gitara
 - mała lodówka pod segment
 - komoda

(kontakt w tej sprawie tel. 606899409, Asia Czech)

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

1. W czasie wakacji, w lipcu i sierpniu letni porządek Mszy Świętych niedzielnych: 8.00; 10.00; 12.00 i 20.00
2. W lipcu i sierpniu zapraszamy do udziału w półkoloniach organizowanych w naszej parafii. W lipcu prowadzić je będzie ksiądz Mariusz, a w sierpniu ksiądz Adam. Szczegółowe informacje będą podawane na stronie internetowej naszej parafii oraz w gablocie z ogłoszeniami.
3. Na stronie internetowej naszej parafii: <http://antoni-reda.pl/wp/tygodnik-antoniego/> można pobrać wszystkie tegoroczne numery naszego tygodnika.



4. Na www.youtube.com można znaleźć zapis trzech konferencji księdza Krystiana Wilczyńskiego z cyklu: A Bóg na to...
 - Stworzenie Świata
 - Posłania Syna
 - Pragnienie Kościoła
5. Życzymy pięknych, radosnych, wspaniałych wakacji! Szczęść Boże!

Parafia Świętego Antoniego, ul. Fenikowskiego 4, 84-240 Reda; Tel. 058-678-50-04
Msze św. w niedzielę: 7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00; w tygodniu: 7.00; 18.30
Biuro parafialne: wtorek i czwartek od 16.00 do 17.30; sobota od 9.00 do 10.00
www.antoni-reda.pl